

Nr. 19  
GDYNIA  
3. 6. 1934

30  
Gr.



# ŁAŁTARNIA MORSKA

„PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA”

TYGODNIK ILUSTROWANY POSWIĘCONY  
POLSCE NA D. MORZACH



Wyjazd rybaków na połów

*Janusz Korczak*



J. W. P.

# Dwa polskie problemy nad Bałtykiem

Od czasów najdawniejszych toczy się nad Bałtykiem nieustępliwa walka, posiadająca różne znamiona i charakter, a zmierzająca do wyparcia żywiołu polskiego i odrzucenia go od morza.

Jeżeli sięgniemy myślą wstecz i poprzez kalejdoskop naszych dziejów przebiegniemy wzrokiem krytycznym, uderzy nas niezaprzeczony fakt, iż wszystkie pokolenia polskie, poczynając od czasów Chrobrego, dobijały się o miejsce pod słońcem Bałtyku. I szczęście służyło nam różnorako — przeważnie źle, gdyż to cośmy chwilowo zyskiwali po wielkich wysiłkach — następnie traciliśmy, uspieni syreniami głosami świata germańskiego, który w nas wmawiał, iż walki zaprzestał i na ziemię apetyt stracił. Tymczasem, ów świat germański sprawy nigdy nie zasypiał i skrzętnie się gotował, aby w chwili dla nas najniegodniejszej uderzyć i celu dopiąć.

A cel ten od prawników zawsze był i jest jednakowy:

— Odepchnąć Polskę od Bałtyku i uzależnić gospodarczo od siebie.

Nauczeni wielkowiekowym doświadczeniem, powinniśmy stale czuwać — zdając sobie sprawę z tego faktu, że najczulszym punktem naszej żywotnej mocy, jako państwa, jest wybrzeże morza.

Jest to pewnik oczywisty — i jeżeli będzie w Polsce jedno tylko pokolenie, które ów pewnik zbagatelizuje, biada jego synom i wnukom.

W dobie obecnej owa odwieczna walka toczy się w dalszym ciągu. Nie toczy się ona na polach bitew i z orężem w rękę — lecz sposobami bardziej nowoczesnymi, za pomocą metod odmiennych, że się tak wyrazimy — pokojowych, które w rzeczywistości są gromadzeniem sił i przygotowaniem.

A owe ciche przygotowania odbywają się na dwóch odcinkach. Po obu stronach polskiego Pomorza rośnie potężny łańcuch fortei kultury i ducha niemieckiego. Praca regionalna, oświatowa, naukowa i zarazem polityczna prowadzona jest z zapalem. Duchowy wał niemiecki narasta coraz silniej od strony Łęborku, Słupska, Bytowa, Miastka, Piły i Złotowa — samych odwiecznych miast ongiś polskich. A potem, z drugiej strony — od Olsztyna, Kwidzyna, Malborku, Braniewa i silnego Gdańska.

W tych prapolskich dziedzińcach kuja germańskie młoty kulturę i sztukę niemiecką. Tam praca wre w towarzystwach historycznych w muzeach, w placówkach regionalnych i w pismach.

To co się dziś na tym odcinku odbywa jest dla Polski problemem samo dla siebie i tego pod groźbą ciężkich następstw, lekceważyć nie wolno, albowiem następstwa mogą się dać odezuć interesom całej Polski.

Nad Bałtykiem należy zorganizować nie tylko duchową i kulturalną ochronę — lecz stworzyć ekspansję ducha polskiego. Wybrzeże nasze nie dokona tego czynu o własnych siłach. W sukurs musi pójść cała Polska. Tu właśnie trzeba skupić najtęższe siły i gruntować polskość tak potężnie, aby jej żadna moc obalić nie mogła. Musimy się zdobyć na pierwszorzędnie wyposażone szkoły polskie, dobrze postawione wyższe zakłady naukowe, muzea, czytelnice, biblioteki, prasę, organizacje zajmujące się żywo i intensywnie zagadnieniami nauki, oświaty i kultury albowiem

stan polskiego posiadania na wybrzeżu nie może mieć za pożywkę dyrdymalek partyjno - politycznych pełnych ujadów jałowych i płytkich — bez zdrowego ziarna, jak rzetelnie wymłócona słoma.

Jest jeszcze problem drugi. Pomimo traktatów i zakazów, niemiecka flota wojenna na Bałtyku rośnie. Liczba krążowników, torpedowców, kontrtorpedowców wzrasta z roku na rok. Nie dziwne go. Chodzi przecie o panowanie na Bałtyku i ewentualne, w razie potrzeby, odcięcie nam naszych połączeń morskich z zachodem. I owa praca w dziedzinie morskiej, posiada ostrze skierowane w kierunku od wieków znanym. Postępuje ciągle

naprzód, z konsekwencją nieubłaganą, obliczoną, na wiele lat naprzód. Możliwość wyliczyć ilość niemieckich okrętów wojennych przeznaczonych do tego celu — możnaby wykazać cyframi, jak praca na tym odcinku prowadzona jest celowo i pieczołowicie.

I w tym drugim problemie musimy koniecznie stanąć do pracy. Nie naszą jest rzeczą rozwodzić się nad tem, jak to zrobić — lecz wszyscy musimy zdawać sobie sprawę z tego, iż zrobić to trzeba, albowiem nad morzem i na morzu leży przyszłość nasza. Musimy więc być silni kulturalnie, duchowo i militarnie. Te dwa zagadnienia wymagają stałych i poważnych rozważań.

## Jak pracuje strefa wolnocłowa w porcie gdyńskim

Strefa wolnocłowa, która została uruchomiona jeszcze w dniu 15-go stycznia r. b., składa się z Basenu Min. Kwiatkowskiego, obramowanego nadbrzeżami: Stanów Zjednoczonych A. P., Czechosłowackim i Rumuńskim oraz z przyległej części terenu lądowego. Ogólna powierzchnia Wolnej Strefy wynosi dotychczas około 40 ha, z czego na powierzchnię lądową przypada ca. 25 ha, na powierzchnię zaś wodną ca. 15 ha. Dla składowania towarów i związanych z tem czynności manipulacyjnych wybudowano w obrębie Wolnej Strefy 3 duże magazyny o łącznej powierzchni składowej ca. 32.500 m<sup>2</sup>, z czego na magazyn bawełniany Nr. 6 przypada — 12.000 m<sup>2</sup>. Ponadto w budowie znajduje się czwarty magazyn przeznaczony dla towarów drobnicowych o projektowanej powierzchni użytkowej 12.500 m<sup>2</sup>, który będzie oddany do eksploatacji w II-im kwartale r. b.

Wśród towarów stanowiących przedmiot rozdziału w Wolnej Strefie najważniejszą rolę odgrywać będą surowce włókniste, jak bawełna, juta oraz inne — pochodzenia roślinnego, a także wełna, skóry surowe i garbniki, surowce hutnicze, surowce służące do fabrykacji nawozów sztucznych, papier i celuloza fińska, szwedzka czy też czechosłowacka, oraz cały szereg artykułów kolonialnych wysokowartościowych.

Towary w Wolnej Strefie, nie pozostając pod kontrolą celną, mogą być okazywane w każdej chwili klientowi. Importerzy mają możliwość przyjmowania zamówień na dany towar oraz przystosowywania go do potrzeb odnośnego rynku zbytu lub życzeń klienta. Dzięki temu powstaje w Wolnej Strefie właściwy handel, co w dużej mierze wpłynie na rozwój i znaczenie Gdyni.

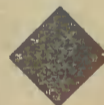
Wolna Strefa będzie zarazem siedliskiem przemysłu uszlachetniającego w porcie, przywileje bowiem, jakie odnoszą się do handlu, będą rozciągnięte również i na przemysł.

W związku z tem powstać może cały szereg zakładów przetwórczo-uszlachetniających, gdzie pewne towary podlegać będą przeróbce, niezminiającej istoty towaru, lecz stanowiącej jedynie doprowadzenie go do formy szlachetnej (np. palarnie kawy, pralnie wełny i t. p.).

Strefa wolnocłowa posiada dla importera polskiego wielkie znaczenie. Może on bowiem dzięki niej wykorzystywać pomyślną koniunkturę na rynkach światowych.

Sprowadziwszy np. większą partję towarów do Wolnej Strefy ponosi tylko dość niskie koszty składowego i ubezpieczenia towaru, i może w tych warunkach oczekiwać korzystnego momentu sprzedaży. Gdy następuje sprzedaż towaru ze składu, wówczas dopiero importer zobowiązany jest do opłacenia cła od partji towaru wprowadzonej do obrębu celnego Polski. Jeśli natomiast towar wychodzi z Wolnej Strefy do innych krajów, czy to drogą wodną, czy tranzytem przez Polskę, cło pobierane jest dopiero w kraju przeznaczenia, jeśli oczywiście na dany artykuł jest tam ustanowione.

Widzimy więc, że Wolna Strefa oddając duże usługi kupiectwu polskiemu, stwarza z portu gdyńskiego punkt tranzytowo-rozdzielczy na Bałtyk, ośrodek handlu zagranicznego, oraz centrum przemysłu przetwórczo-uszlachetniającego. K.



### CZYTAJCIE DZIENNIK GDYŃSKI

jedynе pismo codzienne  
drukowane w Gdyni.

Dziennik Gdyński najlepiej i najobszerniej informuje o Gdyni i jej sprawach. ←

Dziennik Gdyński to najlepszy organ ogłoszeniowy dla Gdyni i wybrzeża. ←

PRENUMERATA MIESIĘCZNA  
WYNOŚI TYLKO 2.36 zł.

Zamawiać można we wszystkich urzędach pocztowych lub wprost w Administracji.

GDYNIA - UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 86  
Telefon 15-16

**MARCELI DZIENNIK POZNAŃ** Krawaty - Koszule - Kapelusze  
GDYNIA, ul. Św. Jańska 11



Prof. dr. M. Rudnicki

# O wspólnocie kulturalnej ludów bałtyjskich i słowiańskich nad Bałtykiem

Okres wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej.

Badania wzajemnych pokrewieństw, związków i wzajemnych oddziaływań między ludami słowiańskimi a bałtyjskimi obejmuje przestrzeń czasu bardzo znaczną, bo prawie od początków indoeuropejskich w zagłębiu Bałtyku aż po dziś dzień. W absolutnych cyfrach możnaby wyrazić ten okres w liczbie około 7000 — 5000 lat. Przyjmuje się bowiem zazwyczaj w nauce, że Słowianie i Bałtowie (tj. Staroprusowie, Litwini i Lotysze) wyodrębnili się wspólnie t. j. jako jedna jednolita gałąź językowa z pośród języków wschodnio-indoeuropejskich. Wyodrębnienie to przypada na rozpadania się praszczeptu i prajęzyka indoeuropejskiego na poszczególne gałęzie językowe. Okres ten należy umieścić chronologicznie w czasie od 5000 — 3000 lat przed Chrystusem. Ale zanim Słowianie i Bałtowie oddzielili się od innych ludów indoeuropejskich, żyli także w bezpośrednim sąsiedztwie ze sobą i wzajemnie na siebie wpływali.

Bliższa wspólnota językowa bałto-słowiańska trwała zapewne od czasów około 1500 r. przed Chrystusem wskazuje na to fakt zmiękczenia spółgłosek tylnojęzykowych przed następującymi samogłoskami przednimi t. j. przed i, e, stąd bowiem początkowe tego procesu są wspólne Słowianom i Bałtom. Po tym okresie nastę-

ze Staroprusami. Może pozostałością bardziej południowego pobytu Lotyszów jest ludność lotewska na Mierzeji Kurońskiej, którą jeszcze badał A. Bezenberger w końcu XIX stulecia. Naogół można powiedzieć, że Lotysze weszli na tereny, zajmowane aż do ich przybycia przez ludy fińskie, t. j. przez Liwów i Kurów (stąd nazwy niem. Livland, pols. Liflanty, później Inflanty i niem. Kurland, pols. Kurlandja). Resztki fińskie dotychczas żyją w okolicach przylądka Domesnaes na Lotwie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pralud bałtosłowiański utworzył się w dorzeczu dolnej Wisły i zapewne tak, że główny trzon Słowian siedział nad samą Wisłą, a Bałtowie nieco dalej na wschód i północ.

Nie jest wykluczone, że przy samym ujściu Wisły ludy te stykały się bezpośrednio, a nawet mieszały w częściowym pomieszanu. Jest też prawdopodobne, że Staroprusowie wogóle nie oddalili się ze swych siedzib nad Bałtykiem, a emigrowała jedynie grupa lotewsko-litewska. Późniejsze rozszerzenie się Słowian na całe dorzecze Wisły i dalej na wschód, może stać w związku z naporem Staroprusów i wymarłych szczepów bałtyjskich, w kierunku z północo — wschodu na południe — zachód. Napór ten spowodował przerwanie się związku pomiędzy Lechitami a szczepami ruskimi.

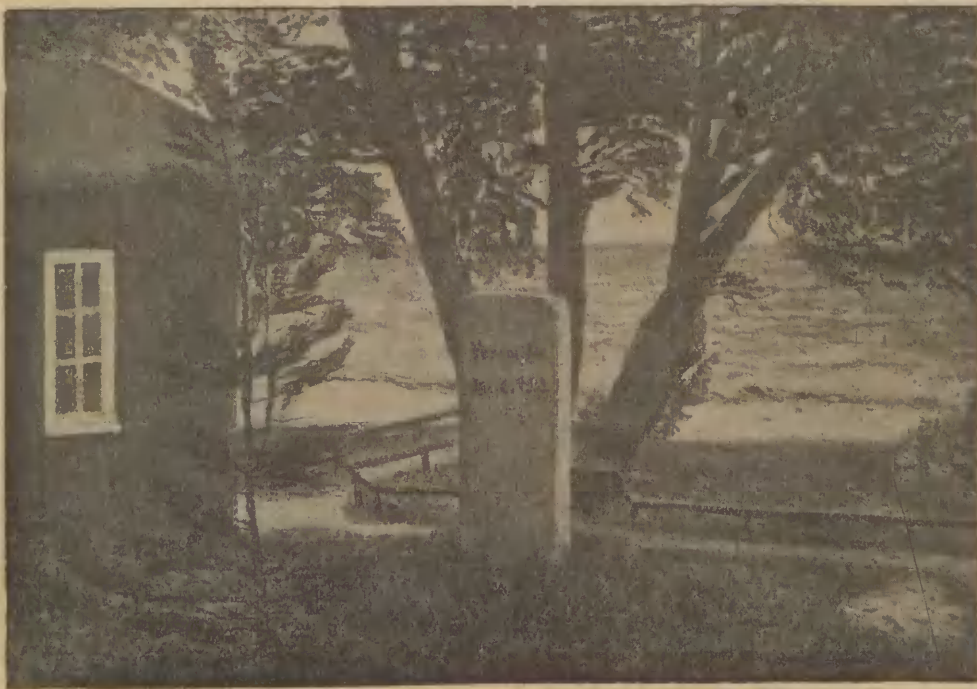
staroprusach wiemy, że chcieli się rządzić prawem polskim, że ich warstwa rycerska, zwana w dokumentach XIII w. vitingi, jest zapewne wzorowana na podobnej warstwie słowiańskiej i że sama nazwa jest pożyczką z języków słowiańskich. Warstwa ta wydaje się samoistnym wytworem Słowian, w szczególności Lechitów i nie ma nic wspólnego z nordyjskim wyrazem vikingr (t. j. rozbójnik morski). Jest także znamienne, że pojęcia chrześcijańskiej liturgji (krzyż, chrzczyć i t. p.) są u Staroprusów polskimi pożyczkami a nie niemieckimi, aczkolwiek właśnie Niemcy chcą uchodzić za tych, co ten lud nawrócili na chrześcijaństwo. Kulturalne oddziaływanie zwłaszcza Lechitów, przedewszystkiem Pomorzan i Polaków, na Staroprusów odbija się we wszystkich zakresach życia, poświadczone licznymi zapożyczeniami językowymi.

Staroprusowie ulegli później zniemczeniu, prowadzonemu nader bezwzględnie przez Krzyżaków i ich następców, a ich tradycja językowa uchowała się w nieznaacznych resztkach w słowniczkach, używanych przez Krzyżaków do porozumiewania się z ludnością staropruską, oraz w katechizmie z XVI wieku, powstałym w związku z szerzeniem się luteranizmu, także i na drodze oficjalnej i często przymusowej.

Stosunki kulturalne Polski z ludami bałtyjskimi.

Stosunki polsko — litewskie i lotewsko — polskie przypadają na okresy późniejsze i historia o nich wie bardzo wiele. Nawrócenie Litwy na chrześcijaństwo obrządku rzymskiego uratowało zapewne narodowość litewską od zupełnego zruszczenia; trzeba bowiem pamiętać, że białoruszczyzna była językiem dworu giedyminowego i gdyby do tego momentu dołączyła się jeszcze wspólnota wyznaniowa pomiędzy Rusią a Litwą, to utonięcie ludu litewskiego w elemencie białoruskim podobnie, jak to się stało z Jaćwingami, byłoby tylko kwestją czasu.

Wspólności cywilizacyjne staroprusko — polskie, później polsko — litewskie i lotewskie, ciągnące się od pryncypów bałto-słowiańskich, mając w swoim przebiegu tak ważne momenty, jak zapoznanie się z pierwszymi metalami, złotem, srebrem i żelazem (por. słow. zol — to: lotew. Selts: słow. sirebro: stprus. sirablan lit. sidabras, lot. sudrabs, słow. želazo: stprus. gelso, lit. gel(e) žis, lot. dSel(e)Sis) wytworzyły dziejową wspólnotę kulturalną, którą należałoby rozwijać i nadal we wzajemnym wspólnym interesie. Na tereny tej wspólnoty wkroczyli niejednokrotnie Niemcy, zawsze w sposób burzący i ku szkodzie niepowetowanej tak Bałtów jak i Słowian. Oni to bowiem spowodowali zniemczenie całego Zachodu Słowiańskiego od Łaby aż po dzisiejszą granicę etnograficzną polską, oni zniemczyli Staroprusów i znaczne partie Polaków, Litwinów oraz Lotyszów w dzisiejszych Prusach Wschodnich, oni to w średnich wiekach i aż po czasy wielkiej wojny (1914—18) zadali znaczne klęski Lotyszom w ich własnej ojczyźnie.



Kamień graniczny pomiędzy Polską, a tak zwanem Wolnem Miastem Gdańskiem. Grodzicka - Styczyńska pinxit.

puje epoka pewnego oddalenia się Bałtów od Słowian, Bałtowie wtedy stykają się blisko z ludami fińskimi, ale trzeba podkreślić że główne ślady stosunków fińsko-bałtyjskich wykazuje gałąź litewska i lotewska. W onomastyce rzecznej wodnej dadzą się stwierdzić ślady pobytu Litwinów w centralnej Rosji i koło Smoleńska. Dopiero około narodzenia Chrystusa — według Bugi — ludy te zbliżają się ku Bałtykowi i to tak, że Litwinów od Staroprusów oddzielają Lotysze.

Pierwotne siedziby Bałto-Słowian.

Dopiero później skutkiem naporu Litwinów a zapewne i bardziej południowych szczepów bałtyjskich, dziś już wymarłych (Goleździnów i Jaćwingów), Lotysze posuwają się na północ zapewne wzdłuż biegu Niemna i brzegu morskiego, zajmując swoje historyczne siedziby, a na ich miejsce wsuwają się Litwini, stykając się bezpośrednio

Okres wspólnoty kulturalnej słowiańsko-bałtyjskiej.

Gdy Słowianie ruscy zajęli Rosję i doszli aż do Ładogi, ludy bałtyjskie zostały ze wszech stron otoczone przez Słowian, a tylko pozostało im na wąskim pasku lotewskim sąsiedztwo z ludami fińskimi. Te warunki geograficzne wytworzyły nowy okres wspólnoty kulturalnej słowiańsko-bałtyjskiej, trwającej po dziś dzień. Okres ten charakteryzuje się silnymi wpływami słowiańskimi na ludy bałtyjskie, a także częściowym rozplynięciem się ludów bałtyjskich w ludności słowiańskiej polskiej i ruskiej. Całe dorzecze Narwi, której nazwa jest bałtyjska oraz dorzecze środkowego Niemna, uległy polonizacji, względnie zruszczeniu.

Wpływy polskie na Staroprusów.

Na losy ludów bałtyjskich wpływy słowiańskie oddziaływały nader potężnie. O

**Składajcie ofiary  
na budowę  
Bazyliki Morskiej w Gdyni**



## Kultura i sztuka

### Muzyka

#### Sukcesy Nowowiejskiego

Jak nam donoszą, dnia 30. maja br., odbył się w Paryżu koncert symfoniczny prof. Feliksa Nowowiejskiego. Orkiestra, składająca się z około 100 najznakomitszych wirtuozów paryskich, wykonała pod batutą mistrza Nowowiejskiego „La nocturne polonaise”. — Koncert był transmitowany przez „Radio-Paris” na wszystkie stacje europejskie.

Dalsze koncerty symfoniczne Feliksa Nowowiejskiego odbędą się w Brukseli, Amsterdamie, Strasburgu ew. w Rzymie i Berlinie. Pozatem genialny wirtuoz francuski Marcel Dupré odegra na własnym recitalu w St. Sulpice w dniu 17 czerwca Nowowiejskiego Symfonję organową nr. 1.

### Wanda Werwińska

#### w Rio de Janeiro

Śpiewaczka polska, p. Wanda Werwińska, przybyła do stolicy Brazylii. W dniu święta 3 maja artystka śpiewała na uroczystym nabożeństwie, odprawionem staraniem kolonji polskiej w Rio de Janeiro. Tegoż dnia wieczorem została urządzona staraniem poselstwa R. P. „polska godzina radiowa”, na której program, transmitowany na cały obszar Brazylii, złożyły się przemówienia w języku polskim i portugalskim, wypowiedziane przez posła R. P., dr. Tadeusza Grabowskiego, oraz przemówienie cenionego pisarza brazylijskiego, przyjaciela Polski i członka Tow. Polsko-Brazylijskiego „Kościuszko”, p. Baptista Pereira. W części muzycznej programu radiowego p. Werwińska odśpiewała szereg polskich pieśni ludowych i regionalnych.

### Plastyka

#### Grafika polska w Barcelonie

Prasa barcelońska zamieszcza obszernie sprawozdania o otwartej na początku miesiąca wystawie grafiki polskiej, jednogłośnie podnosząc niezwykłą technikę i oryginalność kompozycji artystów polskich, zwłaszcza w dziedzinie drzeworytu ze Skoczylasem i Kulisiewiczem na czele.

# Kronika wybrzeża

### Orłowo Morskie

#### Budowa szosy

Budowa nowej szosy na odcinku Orłowo Morskie i Wielki Kack odbywa się obecnie w całej pełni. Przekopy i nasypy już na tym odcinku są gotowe i dochodzą do Wielkiego Kacka. Droga budowana jest solidnie i będzie jedną z najważniejszych kołowych arterji komunikacyjnych łączących Gdynię z głębią kraju, z pominięciem dróg automobilowych biegnących przez terytorjum gdańskie. Byłoby rzeczą wysoce wskazaną, aby drogę tą wykończono możliwie najprędzej, gdyż w razie pory deszczowej, z powodu braku nawierzchni byłaby wprost nie doprzebycia.

### Mały Kack

#### Oplakane porządki

W gminie naszej panują wprost nieprawdopodobne porządki. Na terenie gminy, parceluje się ziemię na gwałt, a na parcelach tych stawiają ludzie biedni szałas lub małe domki, jak kto może i umie. Wszystko to odbywa się w warunkach urągających najprymitywniejszym wymogom higieny — obok studni, o pięć metrów stoi ustęp... Na drogi i tak zwane „ulice” wysypuje się śmieci, wylewa pomyje i inne płyny, o których lepiej nie mówić.

Biedni ludziska budują tak zwane baraki na podmokłych łąkach, na bagniskach torfowych, wreszcie w miejscach fatalnie położonych pod względem zdrowotnym. Drogi i ulice nieuporządkowane, jak na „dzikich polach”. Czy niema jakiejś wła-

Prosimy zamawiać

## „Latarnię Morską”

U LISTOWYCH  
ALBO W URZĘDACH POCZTOWYCH

Wszelkie reklamacje  
prosimy zgłaszać

wprost do Administracji

Gdynia, ul. Starowiejska 35

dzy, któraby położyła kres tej istnej orgji bałaganu w Małym Kacku, który kompromituje Polskę na wybrzeżu? Jeżeli w tej sprawie nie nastąpi pewna zmiana na lepsze, i władze nie wkroczą z całą energją, to my ze swej strony, nie przestaniemy tego bałaganu piętnować, aż wreszcie porządek w Małym Kacku będzie zaprowadzony.

### Hel

#### Ruch przed sezonem

Aczkolwiek sezon pełny rozpoczyna się w Helu dopiero około 15-go czerwca, to jest z dniem rozpoczęcia się wakacji szkolnych, jednakże już obecnie czynione są przygotowania do sezonu, który zapowiada się doskonale. Właściciele lokali i pensjonatów poczynili już porządki odnawiając pokoje. Ruch przedsezonowy już się tedy zaczął.

P. ANFLINKOWA

### Magazyn Nowości

BIELIZNA-TRYKOTY  
KOŁDRY-FIRANY

Gdynia, Świętojańska  
blisko Komunalnej Kasy, dawn. Grand Café

Plama na słońcu  
wielkości 25.000  
kilometrów

„Reuter” donosi z San Francisco: Uczeni kalifornijscy wykryli na słońcu olbrzymiej wielkości plamę, mierzącą według nich 25.000 kilometrów obszaru. Uczeni zapowiadają, że jest to pierwsza plama z dalszych, jakie ukażą się w ciągu lat dwunastu. Ukazanie się tej olbrzymiej plamy spowoduje szalone perturbacje elektryczne i klimatyczne, tudzież gwałtowne nawałnice na całym świecie. Dr. Linsley, astronom, profesor kolegium Mills, opisuje tę plamę słoneczną jako tornado podwójnego obszaru niż kula ziemską, a które burzy się z przerażającą szybkością i temperaturą.

# Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Telefon 10-84, 10-85

ODDZIAŁ W GDYNI

Telefon 10-84, 10-85

BIURO i MAGAZYN: Molo Rybackie, Nabrzeże Wilsonowskie. CENTRALA: Warszawa, ul. Mazowiecka 12, telefon 594-24.

Dnia 14. maja 1934 uruchomiono linię pasażerską

GDYNIA — TCZEW — WARSZAWA

Luksusowymi parostatkami Francja - Belgja - Halka - Bałtyk - Goniec - Carmen.

Odjazd z Gdyni codziennie S.S. „Carmen” o godz. 18-tej, odjazd z Warszawy codziennie o godz. 2330.

Dla zbiorowych wycieczek daleko idące zniżki.

Regularną Żegluga Pospieszna towarowo-pasażerska i towarowo-holownicza na całej linii Wisły — komunikacja do Gdyni specjalnymi statkami morskimi. Tabor Żeglugowy 30 parostatków towarowo-pasażerskich — 3 parostatki morskie — 5 parostatków holown. — 5000 ton pojemn. barek. 17

Składy i magazyny: w WARSZAWIE — ŁODZI — TORUNIU — BYDGOSZCZY — GDAŃSKU i GDYNI.

Przewóz tańszy od kolejowego od 50% do 60%.

Przyjmowanie do przewozu towarów bezpośrednio z okrętów morskich.





## Przed sezonem na wybrzeżu polskiego morza

Na Zielone Świąta przybyła do Gdyni wielka liczba wycieczek, jak i liczni pojedynczy turyści, którzy po 1—2 dniowym pobycie i zwiedzeniu Gdyni i okolicy wrócili do kraju.

Z przybyłych pozostała jednak część choć na razie nie wielka — już na wybrzeżu na odpoczynek letni, jak również w ostatnich dniach przyjechali do Gdyni, Orłowa i na Hel letnicy. Oznacza to rozpoczęcie sezonu tak wcześnie, jak nie miało to miejsca w latach poprzednich.

W ogólności sezon zapowiada się znakomicie, wille i pokoje są już w przeważnej części we wszystkich miejscowościach nadmorskich zamówione i w interesie letników leży porozumienie się z zarządami kuracyjnymi przed przyjazdem co do mieszkań.

Dnia 22-go maja bawiła w Gdyni zapowiedziana poprzednio wycieczka naukowa Koła Inżynierji Wodnej Politechniki Warszawskiej w liczbie 52 osób pod przewodnictwem Rektora Politechniki Warszawskiej prof. Warchałowskiego oraz prof. Pomianowskiego i asystenta Tczetwertynskiego. Wycieczkę przywitał w sali konferencyjnej U. M. Dyrektor Urzędu Inż. St. Łęgowski. Następnie uczestnicy wycieczki wysłuchali specjalnych wykładów o rozbudowie i rozwoju portu, a w końcu zwiedzano szczegółowo port, jego urządzenia oraz Chłodnię, Luszczarnię i Olejarnię.

W lipcu przybędzie wycieczka francuskich kombatantów w liczbie około 400 osób drogą morską z Hawru do Gdyni.

Wycieczka ta ma zwiedzić Gdynię i większe miasta Polski, a następnie udać się w dalszą podróż do Skandynawji.

Według ostatnich wiadomości wybierają się z Francji również dalsze wycieczki do Gdyni, które organizowane są przez koła gospodarcze i związki turystyczne francuskie.

W ubiegłym tygodniu zgłoszono do Gdyni szereg wycieczek szkolnych w ilości przeszło 1000 osób. Wycieczki, zorganizowane zostały przez kierownictwa szkolne.

## Wycieczka do Kartuz

Gdyński Oddział Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemysle w Poznaniu organizuje w dniu 3-go czerwca r. b. wycieczkę pociągiem popularnym w okolice Kartuz, nad uroczysko jeziora Radunia. Przejazd w obie strony zł 3.75. Zapisy przyjmuje Światowe Biuro Podróży Waggonów Lits Cook, w m., ulica Podjazdowa, tel. 18-89.

## Światowa Organizacja Podróży „WAGONS-LITS-COOK” GDYNIA

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych-lotniczych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych.

## Propaganda polska w Ameryce

Łącznym nakładem 10 państw Europy środkowej i wschodniej została wydana książka propagandowa w ilości 100.000 egzemplarzy, p. t. „The Europe You Do Not Know” (Europa, której nie znacie), przeznaczona dla turystów amerykańskich.

Amerykańskie towarzystwa okrętowe i biura podróży odebrały w maju cały nakład i rozdzieliły go natychmiast między swą klientelę, by ją zachęcić do wycieczki do Europy.

Należy bowiem podkreślić fakt, że turyści amerykańscy, którzy dotychczas interesowali się głównie, jeżeli nie wyłącznie Europą Zachodnią i Południową, którą znają już dobrze, prawdopodobnie podejmą chętnie podróże w jakieś nowe dla nich, bardziej egzotyczne strony. Na to liczą amerykańskie biura podróży, podejmując się propagowania tej książki, opisującej następujące kraje: Albanję, Austrię, Bułgarię, Czechosłowację, Grecję, Węgry, Rumunję, Rosję, Jugosławję.

Ogólne opisy starają się uwypuklić odmiennosć Europy środkowej i wschodniej od Europy zachodniej, różnorodność krain, ich piękno i egzotykę. Książkę zdobią piękne ilustracje.

Wiadomości o Polsce zajmują tam niepoślednie miejsca; 20 stron i tyleż ilustr.

Opis Polski finansowany był przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji. Poza tem zostało zamówionych 10 tysięcy egz. odbitki „Poland” (Polska), zawierającej tylko opis Polski, która chwilowo zastąpi wyczerpany nakład broszury angielskiej „Visit Poland”.

Wydawcy starali się książkę dostosować do mentalności amerykańskiej. Krótkie, a treściwe notatki, uwypuklają tylko najważniejsze rzeczy.

## Z Polskiego Tow. Krajoznawczego, Oddział Morski

Dnia 3-go czerwca przybywają do Gdyni dwie wycieczki, jedna Szkoły Św. Michała z Gniezna w liczbie 200 osób, druga ucz. Gimn. Państw. im. T. Kościuszki z Gostynia w liczbie 100 osób.

Dnia 4-go czerwca przybywa sześć wycieczek szkolnych z Gniezna, z Łodzi, z Grodna, z Pułtuska, z Gostynia i ze Zgierza w łącznej liczbie 423 osób.

## Mapa turystyczna Polski

Po całorocznym przygotowaniu i uzupełnieniu została przygotowana do druku mapa turystyczna Polski, która w najbliższych miesiącach ma wyjść nakładem Wydziału Turystyki Min. Komunikacji, Mapa, która wyjdzie w podziałce 1:750.000 obejmuje kilka tysięcy miejscowości, podając system rozmaitego rodzaju podkreśleń, względnie znaków konwencjonalnych, charakter osobliwości turystycznych, danej miejscowości (zdrojowiska, letniska, zabytki sztuki, osobliwości przyrody, osobliwości etnograficzne, muzea, ruiny, centra przemysłowe, kopalnie i t. p.) Mapę wykonał kartograf Zdzisław Jaworski pod redakcją urzędników Wydziału Turystyki M. K. dra Mieczysława Orłowicza i Rady Stanisława Lenartowicza. Korektę i uzupełnienia mapy wykonali z ramienia Wydziału Sztuki Miu. Oświaty dr. Jadwiga Przeworska, z ramienia Państwowej Rady Ochrony Przyrody por. Romanow, i z ramienia redakcji Słownika Geograficznego — p. S. Szymkiewicz i Halina Roguska. Ponieważ orientacja na mapie, wobec dużej ilości nazw, mogłaby być utrudniona, do mapy dodany będzie indeks alfabetyczny wszystkich pomieszczonej na niej miejscowości z oznaczeniem działki mapy, na której należy danej miejscowości szukać. Druk mapy rozpoczęto w maju.

## Podróż dookoła świata w 3 min. 46 sekund.

Pewien finansista nowojorski wysłał w tych dniach do swego przyjaciela, mieszkającego przy sąsiedniej ulicy, depezę, złożoną z 24 słów i zaopatrzoną w wykaz stacji telegraficznych dokoła kuli ziemskiej, przez którą ma być przesyłana przed doręceniem adresatowi.

Depesza była nadana częściowo telegraficznie, częściowo kablem z Nowego Jorku do San Francisco, stąd do Szanghaju a następnie przez Syberję, Szwecję i Danję do Londynu, skąd przekablowano ją z powrotem do Nowego Jorku.

Podróż tej depezy dokoła świata trwała 3 minuty i 46 sekund.

W ten sposób pobito dotychczasowy rekord, wynoszący 4 minuty i 10 sekund.

# Autotechnika

Garaże - Specjalne warsztaty samochodowe - Parowa wulkanizacja - Przedstawicielstwo Polskiej Opony

# Stomil

Gdynia, ul. Marsz. Piłsudskiego naprzeciw Komisarjatu Rządu - Telefon 20-70



Edmund Urbański

# Powrót statku szkolnego „Dar Pomorza”

## Reportaż „Latarni Morskiej”



Gdynia, w maju 1934 r.

Dnia 11 maja br. w godzinach południowych zawinął do portu gdyńskiego statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza”. Na pokładzie jego wróciło po 8-io miesięcznej podróży ćwiczebnej, 52 uczni I-go Kursu Państwowej Szkoły Morskiej. Powracający statek, który przycumowano przy nabrzeżu Wilsonowskim w basenie Prezydenta — przywitała orkiestra marynarki wojennej odegraniem hymnu narodowego i państwowego, oraz przedstawiciele władz z komandorem Mohuczem, dyr. Szkoły Morskiej na czele.

Wspaniały, trzymasztowy żaglowiec polski mimo odbycia dalekiej i uciążliwej podróży po kilku oceanach — przedstawia się pod każdym względem bardzo dodatnio. Niewątpliwa to zasługa komendanta statku kapitana Maciejowicza, pod którego, doświadczoną i sprężystą ręką nowy zastęp żeglarzy odbył chrzest morski w czasie rejsu na przestrzeni około 20,000 mil morskich.

Po przycumowaniu statku do nabrzeża, znalazłem się z nieliczną grupą gości oraz dziennikarzy na pokładzie „Dar Pomorza”.

Ciekawych informacji w przebiegu podróży żaglowca udziela mi życzliwie sympatyczny oficer, lekarz okrętowy p. Dr. Korabiewicz, znany szeroko w kołach sportowych żeglarz — włóczęga.

„Dar Pomorza” wypłynął z swego portu macierzystego Gdyni dn. 17 września 1933 r. i pozostawał w podróży przez 236 dni, odwiedzając szereg portów Europy, Ameryki Południowej oraz Afryki Południowej i Zachodniej. Trasa rejsu była następująca: Gdynia - Plymouth - Las Palmas - Mindallo (Cap Verde) - Paranagua - Sao Francisco do Sul - Cape Town - Lobito - Falmouth - Gdynia. Najdłuższy odcinek podróży między portem Lobito w Angoli a portem angielskim Falmouth trwał 50 dni nieprzerwanej nawigacji.

W czasie żeglugi na tym odcinku, a było to w końcu kwietnia br. w pobliżu wysp Azorskich na 1° szerokości geograf. Ocean Atlantycki okazał sztormem swe niezadowolenie z powodu powrotu statku polskiego do pieleszy rodzinnych. W czasie sztormu „Dar Pomorza” napotkał na morzu żaglowy statek szkolny marynarki szwedzkiej, powracający również po odbytych rejsie do swego kraju. Obydwa korabie podały się więc ku wspólnemu celowi. Szły niedaleko siebie. Kiedy Neptun wydał im walkę obydwaj statki musiały stoczyć bój z przeciwnymi wiatrami. Jest rzeczą charakterystyczną, że statek szwedzki mimo, że płynął utartym szlakiem trzymając się wszelkich prawideł sztuki żeglarskiej — nie przezwyciężył trudności nawigacyjnych w takim stopniu, jak je pokonał żaglowiec polski. Podczas gdy bo-

wiem „Dar Pomorza”, choć w czasie burzy trzymał się raczej tzw. „dzikiego kursu” — wpłynął szczęśliwie i bez awarii do portu angielskiego Falmouth, żaglowiec szwedzki wpłynął do tego samego portu z jednodziennym opóźnieniem, mając rozdarte żagle i uszkodzone reje. Zasługa to komendanta Maciejowicza, ostrożnego nawigatora a zarazem roztropnego i nieustraszonego żeglarza.

Załogę statku tworzyło poza liczbą 52 kadetów marynarki, kilku oficerów i personelu technicznego, także 11 absolwentów Szkoły Morskiej, którzy odbywali podróż w charakterze instruktorów swych młodszych kolegów. Wzajemny stosunek załogi mimo to nacechowany był koleżeńskością i obopólnym zrozumieniem. Jak wszędzie w podobnych wypadkach, uczestnicy dalekiej wyprawy morskiej — tworzyli jedną wielką rodzinę.

Ogorzałe twarze młodych wilków morskich świadczą iż odbyta podróż poza zdobyciem szerokiego doświadczenia, posłużyła ich zdrowiu i przyniosła im dużo zadowolenia. Z drugiej strony należy również podkreślić zadowolenie dowództwa statku z przebiegu wyprawy która poza dwoma nieszczęśliwymi wypadkami — odbyła się naogół pomyślnie.

Najmilsze wrażenia z podróży pozostały z pobytu w gościnnej Brazylii, która na wszystkich uczestnikach wyprawy wywarła wrażenie kraju z bajki. Cudowna fauna i flora podwrotnikowa, dziewicza puszcza tuż za osiedlami, wieczny gwar i śpiew ptactwa, a zwłaszcza ćwierkanie wieczorem latających świetlików - wszystko to głęboko przemawiało do wyobraźni żeglarzy polskich, przenosząc ich duszę w krainę fantazji tak odległą od ich pracowitego życia na morzu. To też nie dziwnego, że urok sprawiała im nawet uciążliwe ćwiczenia szalupowe w zatokach i dorzeczach szerokich rzek brazylijskich.

Miłe wspomnienia zachowano również z Angoli, kraju leżącego w zachodniej Afryce. Część załogi miała tam mianowicie sposobność uczestniczenia w polowaniach na dzikiego zwierza dzięki zaproszeniu mieszkającego w tym kraju rodaka hr. Zamoyskiego, który w Angoli posiada własne dobrze już zaprowadzone haciendy (gospodarstwa). Wspaniałe trofea myśliwskie w postaci rogów i skór bawołów oraz antylop, znajdujących się w kajutach instruktorów są bodaj najsympatyczniejszymi pamiątkami pobytu „Dar Pomorza” na Czarnym lądzie. Egzotykę podróży podkreśla pozatem obecność na statku kilka dzikich zwierząt, które tworzą małą menażerję. Znajdujemy tu kilka małp, jeżowca oraz młodego lamparta. Ostatni jest darem hr. Zamoyskiego dla Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

We wszystkich portach, do których zawiązał polski żaglowiec podejmowano całą załogę bardzo gościnnie. Z niezwykłą serdecznością i entuzjazmem witano „Dar Pomorza” w Cape Town, w Związku Południowej Afryki, gdzie poraz pierwszy zjawił się statek pod polską banderą. Jest rzeczą charakterystyczną, że w powitaniu tem gremjalny udział wzięli także Żydzi — obywatele polscy, mieszkający obecnie w południowej części tego Czarnego Kontynentu.

Najbardziej feralnym portem w czasie całej wędrówki okazał się port brazylijski Sao Francisco do Sul, gdzie wskutek nieszczęśliwej pomyłki wypicia trucizny umarł jeden ze stewardów, dalej spadł z masztu jeden z uczni ulegając na szczęście jedynie potłuczeniu, oraz gdzie uciekło ze statku trzech chłopców okrętowych, prawdopodobnie w pogoni za przygodami w nieznanym kraju (nie wiadomo czy nie były to przypadkiem skutki lektury w rodzaju Verne'a lub May'a).

W czasie całej podróży nastąpił tylko jeden normalny wypadek śmierci jednego z uczniów — na gruźlicę kiszek. Zachorzeń była znaczna liczba wskutek zmiany klimatu w poszczególnych strefach, co uważać należy za rzecz zupełnie normalną. Wszystkie jednak przeszły pomyślnie, co świadczy z jednej strony o wielkiej odporności organizmów młodych adeptów marynarki, z drugiej zaś strony o doskonałej opiece lekarskiej i higienie życia okrętowego.

Poza zaprawianiem się w sztuce żeglarskiej, kadeci poświęcali swe wolne chwile całemu szeregowi ciekawych zajęć, jak np. poławianie rekinów, które chwytało na specjalnie mocno skonstruowane wędkę, urządzili chrzest pod równikiem, bal Neptuna i t. p.

Podróż świeczbna „Dar Pomorza” poza swem właściwym znaczeniu praktycznym w zakresie przeszkolenia morskiego przyszłych oficerów naszej marynarki handlowej, ma również niemniejsze znaczenie propagandowe. Obecność biało-czerwonej bandery na dalekich szlakach wodnych jest bowiem widocznym znakiem służby Białego Orła na morzach świata, naszym zdecydowanym udziałem w eksploatacji żywności, który łączy odległe kraje, oraz silnym potwierdzeniem mocarstwowości naszego państwa. Wyjazd żaglowca, na którego maszcie dumnie powiewa długi narodowy wypiel (rodzaj flagi, której długość uzależniona jest według zwyczaju morskiego od długości rejsu) po przebyciu blisko dwudziestu tysięcy mil morskich, to już nie aspiracja ustawicznego pozostawiania na straży na Bałtyku — ale śmiały wypad polskich Wikinów, nie uznających utartych szlaków, a ze swobodą poruszających się wszędzie.

Jeśli chodzi o stronę psychologiczną, rejs „Dar Pomorza” przyczynił się także do umocnienia zaufania zagranicy w w siły twórcze Rzeczypospolitej, a to w tym sensie, iż rozwinął, przekonanie co do możliwości nawiązania morskich stosunków handlowych. Rolę tę mógł jednak znacznie pokłębic. Żałować tylko należy, iż na pokład żaglowca nie zabrano żadnej, skromnej choćby wystawy prób i wzorów przemysłu polskiego, który niewątpliwie jakością swą podbiłby sobie sfery handlowe tych krajów, których przedstawiciele mieli sposobność jakiegokolwiek zetknięcia się z „Darem Pomorza”. Ze chęcią byśmy zastanowić się nad okolicznościami, których podkreślenie uważać należy za rzecz nieodzowną. W czasach kryzysu i bezrobocia naród winien być oportunistą pod każdym względem, a zwłaszcza gospodarczym i dlatego wypadało chyba coś uczynić dla propagandy naszej wytwórczości, jeśli już nie mówić o nawiązaniu bliższych stosunków handlowych. W sprawach pożytecznych nie potrzebujemy zupełnie wstydzic się naśladownictwa i szukania wzorów u obcych, zdajemy sobie jednak doskonale sprawę z wartości podróży księcia Walji w ostatnich latach — dla ekspansji i rozwoju przemysłu Anglii. Królestwo Wielkiej Brytanji ma wprawdzie już tradycję i wielkie wyrobienie w tym kierunku, my tych zalet jeszcze nie posiadamy, lecz nie mniej przeto musimy je zdobywać. Warto je zaś eksperymentem takim zapoczątkować.

Po przybyciu żaglowca szkolnego do Gdyni, uczestnicy podróży tj. kadeci marynarki otrzymali urlopy wypoczynkowe, „Dar Pomorza” natomiast odpływa niebawem do Gdańska, gdzie w stoczni odbywa swą „toaletę” po dalekiej wędrówce. Za kilka tygodni ma bowiem wyjść na nowy rejs, tym razem po Bałtyku.



# Na krzywo i na prosto

## Kiepska historia pana Kręciołka

Za dawnych czasów, gdy świat nie był jeszcze taki smutny, jak polskie pismo humorystyczne, albo marsz pogrzebowy i na tej matce — ziemi ludzie lepiej hodowali przyjaźń, aniżeli dokoła Gdyni hodują warzywa — zaś wdzięczność miała jaką taką cenę na targowisku ludzkim, rzecz podobna, jaką chcę opisać, nie mogłaby się wydarzyć.

Bo to i brak wdzięczności w tej historii będzie i złośliwość rafinowana nie gorzej jak polski cukier, i wogóle coś, o czym lepiejby było może nie pisać. Trudno. Zaczęłam, więc trzeba dokończyć.

Pan Kalasanty Kręciołek zachorował poważnie. Coś mu się we wnętrzościach popsowało. Jedni lekarze mówili, że to sprawa z tą kiszka, co nie widzi, czyli popolicie mówiąc, jest ślepa — inni twierdzili, jakoby osierdzie zbyt obrosło sadłem — wreszcie konsylium synów Esculapa orzekło, iż pana Kalasantego Kręciołka trzeba rozpruć, jak pękaty worek i zobaczyć jakie lieho w nim naprawdę siedzi. „Jak rzekli, zrobili” — powtarzam za poetą, bo mnie wena poetycka zaczyna ponosić, aczkolwiek nie dziś nie piłem prócz kawy czarnej — „lecz strasznie zblądzi” — ufając nadmiernie wdzięczności pana Kręciołka, który nie darmo się tak nazywa.

Zabrali go tedy do szpitala, należycie rozpruli, zrobili w jego wnętrzu co należało i gładko zaszyli korpus.

Pan Kalasanty odetchnął, gdy się przekonał, że nie umrze, pomimo, iż się operacja udała. Ponieważ był człowiekiem bystro się orjentującym, zaczął zaraz myśleć.

Pierwsza myśl, jaka mu przyszła do głowy była piękna:

— Kto za operację zapłaci?

Ta myśl go przeraziła, więc szybko postanowił:

— Najlepiej, jeżeli ze szpitala zwięję.

I jako rzekł, uczynił. Zgodnie z zasadami najlepszej strategii, cichaczem opuścił szpital, niezapłaciwszy ani grosika za to, co wszyscy uważamy za skarb największy, to jest za zdrowie — pozostawiwszy lekarzom perfidnie to, co mu wyróżnęli z wnętrza.

Albowiem z synami Esculapa była rzecz, przeto go pozwali przed sąd, w myśl maksymy:

— Oddaj, coś winien!

Lecz tu dopiero zabłysnął ukryty talent w panu Kręciołku, który tak pokręcił sprawą, iż „nielitościwie” medyki spór onże sromotnie przegrały i koszta także. Pan Kalasanty powiada teraz, że i ta druga „operacja” się udała, lecz nie medykami, ale jemu.

## Chrząszcz brzmi w trzcinnie...

Ludzie nie świadomi tych spraw, posiadają, iż poezja, oraz zamilowanie do piękna i gładkiego wysławiania się upada. I ja tak myślałem, a nawet pisałem na ten temat rzeczy zgoła niesłuszne, albowiem poczucie artyzmu tkwi na naszym narodzie mocno, jak gwóźdź w ścianie — tylko się przeniosło z jednego podwórka na drugie, to znaczy, że świata poezji, zemknęło w świat biurokracji.

Za dowód niech posłuży wonny kwiat poetyckiej prozy, popełniony przez komisję wyborczą w Stawiskach (pow. łomżyński), która egzaminując kandydatów — Polaków, „lecających” na rajców, takie im dała dyktando:

„Słońce już gasło, wieczór był ciepły i cichy. Okrąg niebios gdzieniegdzie chmurkami zasłany, u góry błękitnawy, na zachodzie różowy. I zbudziły się drzemiące przepióreczki i uciekły het, na drugą stronę rzeczki. Pan Konstanty ma wielki talent do muzyki. Chrząszcz brzmi w trzcinnie”.

Proszę! Co za wytworny styl — co za język!... A najkapitałniejszy jest ten chrząszcz, który brzmi w trzcinnie.

Ja się jednak lękam, że gdy ten chrząszcz z onej trzciny wyjdzie, i zacznie brzmieć na odmienną nutę — to inne dyktando poleci pisać, mniej sielankowe i nie tak przepióreczkowate...

W każdym razie, poezja w narodzie jeszcze żywie...

Sęk.

## Z Gdyńskiego Związku Propagandy Turystycznej

W dniu 25 maja odbyło się w Polskiej Rivierze pod przewodnictwem p. Prezesa Rummela wiosenne walne zebranie Gdyńskiego Zw. Prop. Turystycznej, którego celem było poinformowanie opinii publicznej o zamierzeniach Gdyni, jako kąpieliska, w nadchodzącym sezonie kąpielowym. Zebranie to zaszczycił swą obecnością Komisarz Rządu p. magister Sokół. Pan prezes Rummel w dłuższym przemówieniu zobrazował całokształt pracy Związku wskazując na realne wyniki tej pracy w kierunku propagandowym tudzież omówił wyczerpująco problemy jakie dzięki akcji Związku pomyślnie rozwiązać się udało. W bieżącym roku zniesiono szpecące plażę baraki blaszane, poszerzono plażę, przesiano piasek na przestrzeni całej plaży, uporządkowano

## P. T. CZYTELNIKÓW

k którzy jeszcze nie uregulowali prenumeraty za czerwiec, prosimy o przekazanie należytości na nasze konto w P. K. O. Nr. 205.448

## Administracja

ścieżki kanalizacyjne i zapewniono na plaży tak nadzór porządkowy jak ratownictwo w razie wypadków nieszczęśliwych. W projekcie jest przedstawienie drewnianych garderób dalej od wybrzeża, aby pod wieczór nie zakrywały widoku słońca. Z oświadczenia przedstawiciela Kom. Rządu dowiedzieli się obecni, że promenada z Gdyni do Orłowa stanie się w r. bież. faktem dokonany. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zebrania przez p. Limbacha wygłosił p. A. Wachowiak referat p. t. „Gdynia jako kąpielisko” a p. dr. St. Bobkowski omówił wyczerpująco lecznicze wartości Bałtyku w referacie p. t. „Gdynia największym kąpieliskiem morskim obecnie i w przyszłości”. Obydwaj referanci doszli do zgodnego wniosku, że w obecnych warunkach najbardziej do potrzeb kąpieliska przystosowana jest Gdynia tak pod względem urządzeń higienicznych jak pod względami: mieszkaniowym, komunikacyjnym, aprowizacyjnymi i rozrywkowym. Gdynia jest zdecydowana bronić swego charakteru kąpieliskowego mając ambicję stania w przyszłości nie tylko najlepszym polskim kąpieliskiem morskim ale i centrem turystycznym dla Szwajcarii Kaszubskiej.

Obadwa referaty będą wydane drukiem.

## GAZETA GDYŃSKA

Organ Wybrzeża Polskiego  
GDYNIA

ul. 10 Lutego 2 — Telefon 17 29

Najstarszy i najpoczytniejszy  
organ codzienny na Kaszubach

## Śmieję się...

### Przyrzeczenie

— Przyrzekłeś mi powrócić do domu punktualnie o ósmej!

— Tak, tatusiu!

— A ja ci przyrzekłem, że dostaniesz dziesięć batów, jak się spóźnisz!

— Tak tatusiu, ale ponieważ ja nie dotrzymałem przyrzeczenia, więc i ty nie potrzebujesz dotrzymać swego.

\* \* \*

### Wyjątek

— Czy to prawda, że kapitan musi nawet w razie wypadku pozostać na statku aż do końca?

E, nie, w razie wybuchu ma prawo wylecieć w powietrze razem z innymi.

\* \* \*

### Feralna liczba

— Pamiętasz ten dzień, w którym cię poznałam?

— Pamiętam, owszem. Było nas trzynastu przy stole!

\* \* \*

### Poszukiwacz

— Czy ja ci jestem co winien?

— Nie. Ale dlaczego się pytasz, czy masz zamiar regulować dług?

— Nie. Szukam osoby, która mi jeszcze nie udzieliła pożyczki.

## PLASZCZE UBRANIA KAPELUSZE

wszelka bielizna męska, krawaty,  
czapki oraz wszelkie artykuły męskie

SPECJALNY DZIAŁ:

Kapelusze „Goeperta” i „Hückla”

K. TURZYŃSKI - GDYNIA

Świętojańska 9

Telefon 15-93





### Wywóz do krajów anglosaskich

Nasz eksport do krajów anglosaskich zyskuje coraz większe uznanie tamtejszych kół gospodarczych. Poza eksportem produktów rolnych i bekonów, które oddawna już słyną na rynkach angielskich jako pierwszorzędne pod względem gatunkowym, duże zainteresowanie budzi nasz eksport wyrobów drzewnych.

Znaną ogólnie było rzeczą, że polski przemysł wiklinowy cieszył się dużym zbytem na rynkach angielskich, a obecnie rozwijać się zaczyna eksport mebli giętych.

W maju bież. roku na statkach „Lublin” i „Lech” eksportowano do Hull 1170 krzeseł giętych z fabryk Krakowskich oraz szereg skrzyń mebli giętych z radomskich fabryk do Nowej Funlandji. Jako zupełnie świeży artykuł eksportowano do Anglii krzesła składane i leżaki w stanie surowym, które dopiero na miejscu zostaną całkowicie zmontowane.

Według danych udzielonych przez sferę zainteresowane eksport ten ma wszelkie szanse utrzymania stałego i poważnego miejsca w handlu.

### Obrót handlowy polsko - angielski

Według informacji angielskich, obrót handlowy polsko - angielski wykazał za I kwartał 1934 r. na korzyść Polski nadwyżkę wartości ponad 900.000 funtów szterl.

Anglja import. z Polski za 1.583.406, a wywozła do Polski towary za 658.039 funtów szterl., co w porównaniu z tym samym okresem 1933 r. oznacza o ca 200.000 funtów szterl. zwyżkę salda bilansu handlowego polsko - angielskiego dodatniego dla Polski.

### Możliwości handlowe

Firmy zagraniczne poszukują kontaktu z eksportami polskimi:

Firma polsko - amerykańska pragnie otrzymać od firm zainteresowanych rynkiem Ameryki Płn. szczegółowe oferty z cenami, wzorami i katal. E (11044/4H) Ch.

Firma czechosłowacka zainteresowana jest objęciem przedstawicielstw polskich firm eksportowych. E (10917/3K) Ch.

Firma holenderska poszukuje dostawców artykułów sportowych, jak namioty, plecaki i td. P (9759/34) Sz.

Firmy w Prusach Wschodnich skupują dreny, sączki itp. artykuły meljoracyjne. P (10986/65) Sz.

Firmy w Helsingforsie pragną zakupić przybory sportowe, jak piłki, buty i td. P (10962/54) Sz.

Firma angielska interesuje się importem z Polski drewnienek do wyrobu zapałek. P (8807/59) Ro.

Wielki dom handlowy w Chicago zaoopatrujący swych klientów we wszystko, począwszy od konfekcji a skończywszy na różnych aparatach precyzyjnych, nadesłał Instytutowi katalog wyrobów, na które ma zapotrzebowanie i które chce nabywać w Polsce. P (10463/40) Ro.

Firma kanadyjska interesuje się importem w większych ilościach nożyków kie-

szonkowych, oraz stołowizny. Zapłata nieodwołalną akredytywą. 10591/4H/R.

Bliższe informacje w powyższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym.

Przy zgłoszeniu należy powoływać się na odnośny numer.

### Ustawa o opłatach portowych

W Monitorze Polskim z dnia 18 maja b. r. Nr. 113 poz. 155 ukazało się rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 8. V. 1934 r. o opłatach portowych, pobieranych w państwowych morskich portach handlowych, oraz o ustaleniu taryfy niektórych z tych opłat. Rozporządzenie ustala następujące opłaty: a) za wejście i wyjście statku (tonażowe), b) za postój statku (postojowe), c) za przystań i nabrzeża (przystaniowe), d) za wyładowanie lub przyjęcie pasażera (pasażerskie), e) za wyładowanie lub naładowanie towaru (ładunkowe), f) za służbę pilotową (pilotowe), g) za korzystanie z administrowanych przez władze portowe urządzeń portowych jak: magazynów, dźwigów i innych.

Następnie rozporządzenie to ustala taryfy opłat wymienionych wyżej od a do f.

Taryfy opłat za korzystanie z urządzeń portowych (magazynów dźwigów i tp.), będą ustalone osobnym rozporządzeniem; do czasu zaś wydania tego rozporządzenia obowiązują taryfy dotychczasowe.

Na podstawie powyższego rozporządzenia dyrektor Urzędu Morskiego został uprawniony w wypadkach gospodarczo uzasadnionych do stosowania zniżki taryfowej w granicach do 25% ogłoszonej taryfy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie 10-go dnia po ogłoszeniu, t. j. dnia 28 maja 1934 r.

**Hurtowy Skład Wyrobów  
Wełnianych i Bawełnianych**

**A. Zapp i M. Rohr**

Świętojańska 59  
Tel. 28-78 I. Piętro

**poleca po cenach hurtowych**

**Materiały męskie  
Materiały damskie**

**Materiały Bawełniane  
dodatki krawieckie  
ubrania robocze**

**kilimy  
gobeliny  
portjery  
popeliny itp.**

**FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA**

### Dozór celny w porcie

Na skutek podziału obszaru portu na 3 okręgi dozoru celnego od 1 bm., Urząd Celny w związku z dotychczasowymi spostrzeżeniami oraz w celu dalszego sprawienia służby portowej wprowadził następujące zmiany w podziale terytorjalnym wspomnianych okręgów, a mianowicie:

1) I Okręg rozciąga się na terenie basenów: Prezydenta, Południowego wraz z Rybackim i Węglowym aż do urządzeń przeładunkowych firmy „Skarboferm” włącznie.

2) II okręg dozoru działać będzie na terenie od magazynu f-my „Fetter” włącznie aż do nabrzeża Indyjskiego (do terenu Wolnego Obszaru Celnego). Magazyny f-my „Fetter” i „American Scantie Line” włączone zostają do terenu działania II okręgu dozoru.

3) III okręg dozoru — do urządzeń Skarbofermu włącznie do magazynów „Cukroportu” włącznie.

### Rozmaitości

#### Odżywianie się wodorostami morskimi

Niektórzy lekarze francuscy i angielscy propagują gorliwie nie tylko używanie wody morskiej do celów leczniczych, ale także odżywianie się wodorostami morskimi, co ma, zwłaszcza u ludzi starszych, wywoływać skutki bardzo zbawienne.

Jak się jednak okazuje, ta „nowa” metoda odżywiania się nie jest zgoła nową, gdyż ten sposób odżywiania się stosują już od wieków mieszkańcy nadmorscy. Tak np. irlandcy wieśniacy nadmorscy spożywają wodorost zwany „Carrageen moss” (mech z Carrageen) dobrze wypłukany dla usunięcia z niego piasku i wysuszony na słońcu, a znaczna liczba zdrowych starców na wybrzeżach Zielonej wyspy ma świadczący o skuteczności tego pożywienia.

Tak samo w hrabstwie Cumberlandu, położonym na południowo-zachodnim krańcu Anglii, jadalne wodorosty zbierane są na wybrzeżach po każdym odpływie morza i dostarczane workami zakładom, wyrabiającym pożywki dla osób chorych i osłabionych.

Najwyższem jednak uznaniem cieszy się spożywanie wodorostów morskich wśród Japończyków. Szczególnie pewien gatunek brunatnego wodorostu, bardzo pospolitego w morzach, okalających wyspy Japonii, musi być nieodzownie podawany, podczas każdego bankietu. Japończycy przypisują temu wodorostowi własność przeciwdziałania kysieniu, jak również przedłużania życia.

Dwa inne gatunki wodorostów jadalnych sprzedawane być mają w lepszych sklepach artykułów spożywczych, a sporządzony z nich sos stanowi dodatek do potraw mięsnych.

Morze Bałtyckie jest, jak wiadomo, znacznie mniej słone, niż wody oceanów i nie obfituje w wodorosty. Chyba więc nie będziemy się odżywiać wodorostami bałtyckimi.

Własności swe lecznicze wodorosty morskie zawdzięczają niewątpliwie znacznej zawartości jodu.

**Pamiętajcie o**

**Bazylice Morskiej w Gdyni**

**Szkl** okienne - ogrodowe - matowe - drutowe **Lustra**  
**Szyby wystawowe i**

**Stefan Skarplik - Gdynia, ul. Świętojańska 59 - Telefon 22-11**

**HURT. DETAL.**



J. W. P.

# John Big Foot

(Dokończenie)

— Nazwisko moje już dawno zmarło razem z tym dawnym moim wewnętrznym człowiekiem, — ciągnął dalej po angielsku tok swoich wspomnień, — i ten człowiek już nie wstanie z grobu, pozostał tylko „hobo”... John Big Foot! W Polsce, na szerokich piachach Mazowsza, stoi wieś, gdzie się rodził. Dzieckiem przywieźli mnie tu rodzice. Tu kończyłem szkoły i uniwersytet...

Przy tych słowach uśmiechnął się boleśnie.

— Życie mnie gnało po kontynencie, od Alaski po Brzylję. Ostatni raz zetknąłem się z Polakami w Texasie, w Panna Marja, gdzie była najstarsza osada polska. Dziwna to była wieś. Przywieźli z sobą księdza, kielichy, ornaty, książki polskie, a nawet dzwony kościelne. Dziwna to była wieś... A to już tak dawno temu, tak dawno... Zawitałem tam, jako nauczyciel. Było to wśród lata. Przywitał mnie stary, polski ksiądz, poczciwina wielki, i żałował mnie i mojej młodości w tej pustaczynie ogromnej. Nie pytał o nic, tylko patrzył w oczy głęboko, pokiwał głową i, szepejąc brewjarz, skinął na mnie ręką, abym szedł za nim. Zaprowadził mnie na ementarz tuż obok kościoła i, wskazując na świeży grób, rzekł:

— Tu leży, zabity przez uczniów swoich, pański poprzednik...

— Trzeba wam wiedzieć, że Texas w owych czasach był pustką, rzadko zamieszkałą przez zdziczałą ludność. Wpływem otoczenia uległa też i garść Polaków, rozproszonych po „farmach” i „hacjendach”, wśród borów i stepów trawiastych rozłożonych. Od księdza staruszka dowiedziałem się, że poprzedni nauczyciel zginął zastrzelony w sprzeczce ze swoimi „uczniami”. W owych czasach do szkoły texaskiej przyjeżdżała młodzież konno i zbrojno, a pupile liczyli po lat osiemnaście i dwadzieścia.

Pożegnałem księdza i udałem się do swego mieszkania, przy szkole. Zacząłem się zastanawiać nad swoim losem. Wierzyłem, że staruszek mówił prawdę, a straszyć mnie nie miał potrzeby — poprostu ostrzegł mnie i nie więcej. Krótko mówiąc, — zwabiło mnie ogłoszenie komitetu parafjalnego w pułapkę nie bardzo miłą. Uciekać byłoby wstydem, zresztą interesowała mnie ta osada na pół zdziczała, ci dziwni uczniowie, to otoczenie, ten ksiądz staruszek i historia zabitego nauczyciela. Postanowiłem próbować szczęścia.

Wieczorem proboszcz zaprosił mnie na kolację, za co mu byłem wdzięczny, bo postanowiłem dowiedzieć się coś więcej od niego o moich przyszłych „wychowankach”.

Po kolacji, przy lampce wina, objaśnił mnie, że ludność tamtejsza dzieli się na dwie grupy. Starsi, co przybyli z Polski, są poczciwi, religijni, łagodni i kulturalni na swój sposób. Młode pokolenie, zrodzone w Texasie, wśród borów i puszczy stepowej, zdziczało. Proboszcz twierdził, że zaciekle walczy o byt i to branie się za bary z puszcza od maleńkości, wyrobiło w młodym pokoleniu charakter inny, bardziej twardy, szorstki, pierwotny, nieustępliwy i prawie dziki. Radził mi ostrożność w postępowaniu, spokój i pewność siebie, twierdząc równocześnie, że jeśli mi się uda pozyskać szacunek uczniów, zaimponować im jakim czynem śmiałym, to nie tylko szanować, ale i kochać mnie będą.

Co chwila jednak spoglądał z politowaniem na moje szczuple barki podówezas, na twarz prawie dziecienną, na drobne dłonie i kręcił milcząc siwą głową. Podziękowałem mu za dobre rady i poszedłem na spoczynek. Przez całą noc nie mogłem zasnąć. Szukałem sposobu zaimponowania moim przyszłym uczniom, ale nadaremnie. Prawie o świcie zerwałem się z łóżka i wyszedłem do ogrodu szkolnego. Pamiętam dobrze — dzień był piękny. Na wschodzie wytoczyła się wśród złotej ulewy światła, tarcza słoneczna. Rozśpiewały się w ogrodzie ptaki, a, przelatując z drzewa na drzewo, strącały skrzydłami djamenty rosy, płonące wszystkimi kolorami tęczy na kwiatach i na liściach. Ten piękny poranek wlał we mnie nowe siły i nową wiarę, że przecie „jakoś to będzie”. Wróciłem do mieszkania, aby się przebrać w lepsze ubranie, bo to była niedziela. Rozpakowałem kuferek i wzrok mój padł najpierw na długi nóż meksykański, który swojego czasu dostałem w podarunku od jednego z moich znajomych. Noży takich używają Meksykanie, a szczególnie metysi do walki ręcznej.

Na widok tego noża powstała w mojej głowie myśl dziwna i śmiała. Pochwyliłem go do ręki, wybiegłem do ogrodu i nakreśliwszy kredą duże koło na drzwiach szopy, z wielkim rozmachem zacząłem rzucać nożem, starając się trafić jaknajcelniej. Pierwsze próby wydały nędzne rezultaty. Nazbyt często chybiałem celu. Uparcie jednak ćwiczyłem się w rzucaniu nożem i po pół-godzinnej robocie trafiałem nienajgorzej do celu. To mnie pocieszyło znacznie. Przez całe popołudnie ćwiczyłem się dalej, a pod wieczór doszedłem do takiej doskonałości, że ostrze noża wbijało się w maleńkie kółeczko jak dłoń.

Plan działania miałem już gotowy. Na drugi dzień śmiało poszedłem do sali szkolnej, gdzie się zbrali uczniowie i uczen-

nice — chłopczy i pannice — ci pierwsi pod wąsem, a te drugie gotowe do zamażpójścia. W kącie sali szkolnej stały ustawione sztucery, z którymi moi przyszli wychowankowie przyjeżdżali do szkoły, jak na polowanie. Każdy z nich miał na sobie pas z nabojami, za pasem dużego kalibru Smith-Wesson, lub nóż myśliwski.

Przywitałem moich uczniów i uczennice, oświadczając, że dziś odbędzie się nauka w ogrodzie i to tylko dla płci męskiej. Zdziwili się wszyscy bardzo, a to zdziwienie mogłem czytać na twarzach wszystkich obecnych. Leniwie powstali z miejsc i wypalili się do ogrodu. Śmielsi już zaczęli podrwiwać ze mnie i mierzyć mnie od stóp do głowy szyderczymi oczyma.

Wszak plan miałem gotowy. Nie należało się wahać tylko. Szybko zrzuciłem z siebie marynarkę, podwinąłem rękawy koszuli, nakreśliłem kredą małe kółko na drzwiach szopy, odliczyłem 30 kroków i błyskawicznym ruchem wypuściłem nóż z ręki.

Jak srebrny wąż błysnął w powietrzu i utkwiał w środku nakreślonego koła.

— Oto ćwiczenie na dziś, moi kochani — rzekłem do zdumionych dryblasów. — Kto z was trafi do celu?

Wszyscy otoczyli mnie kołem. Kilkanaście razy rzucałem jeszcze nóż i szczęśliwie trafiałem za każdym razem.

Zręczniejsi i śmielsi próbowali tej sztuki, ale bez skutku. Wyjaśniałem im, jak się nóż trzyma w rękę, jak się mierzy i jak się go wypuszcza, aby ugodził w cel. Wszyscy byli olśnieni moją zręcznością. Zaimponowałem im świetnie.

Stałem się ulubieńcem młodzieży, a ponieważ strzelałem doskonale, uznali mnie za „swojego człowieka”.

I w tem pustkowiu mieszkałem dwa lata, ucząc pisania, czytania i geografji, bo o inne przedmioty nikomu nie chodziło.

Trafiały się wypadki, że uczennice przychodziły mnie prosić na swoje wesela — nigdy nie odmawiałem, żyjąc z nimi razem, jak brat z braćmi.

Tu John Big Foot przerwał opowiadanie i cały zatonął we wspomnieniach z lat dawnych, których tylko słabe echo trącało o struny jego serca.

— Yes, to wszystko było dawno, bardzo dawno — ciągnął dalej — i czasami zdaje mi się, że to tylko sen, lub jakieś inne, nie moje życie, staje przed oczyma duszy i dopomina się czegoś, jak żebrak, nieustępliwie, a moeno...

Słuchałem go z zapartym oddechem; milcząc, aby niebacznym pytaniem, nie niszczyć mu tej chwili, bogatej we wspomnienia i bogatej szczerością.

— O, Yes, to byli piękni i silni ludzie, ci moi uczniowie w Texasie... Yes, kochałem ich i Kocham ich dziś jeszcze. I tego Stacha z wielką głową, co najlepiej ze wszystkich strzelał do ptaków i nigdy nie chybiał... I Johna o płowej ezuprynie i niebieskich oczach, który najdzikszego konia umiał poskromić... I wszystkich, wszystkich, bez wyjątku! Widzę ich dziś, jak żywych, a przecie to lat kilkadziesiąt minęło... Stoją przede mną w ławach szkolnych tacy poważni i skupieni w sobie, głośno odmawiając jakaś modlitwę... Nie wiem, co to za modlitwa, nie wiem już, a przecie ja razem z nimi co dnia mówiłem w szkole...

Na twarzy Johna Big Foot pojawiły się niezdrowe ceglaste wypieki, oczy mu zaszyły szklivem.

— Nie wiem, co to za modlitwa, nie wiem... Może ty, może wy wiecie, jaką to modlitwę mówi się w polskiej szkole?...

Widziałem, że się strasznie męczył, aby sobie przypomnieć „Ojcie nasz” i z dziwną rozpaczą w głosie szeptał:

— Nie wiem, co to za modlitwa... nie wiem...

— Może to „Ojcie nasz” — przypomniałem mu.

Pojaśniał na twarzy.

— O, Yes, „Ojcie nasz”... Mówcie dalej, jak należy...

— „Ojcie nasz, któryś jest w niebie” — zacząłem modlitwę.

— „Ojcie nasz, któryś jest w niebie” — powtórzył za mną po polsku.

— Święć się Imię Twoje...

— Święć się Imię Twoje — powtórzył, jak echo.

— Przyjdź Królestwo Twoje...

— Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi, — mówił już dalej sam, a z oczu płynęły mu łzy duże, łzy męskie, gorzkie bólem i gorące jak piekąca rana.

Jakiś spazm chwycił mnie kleszczami za gardło i ścisnął.

John Big Foot szeptał cicho pacierz polski, a z pod rozwartych powiek płynęły mu łzy.

Oprzytomniał po chwili. Wyciągnął do mnie obie ręce i, ścisnąc mi dłonie, rzekł przez łzy:

— Niech ci „Ojciec nasz” zapłaci, żeś mi przypomniał tę modlitwę.



# Kronika gdyńska

## Stały dyżur lekarski i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

**Straż pożarna** Tel. 17-08.

## Lekarz portowy

w Kapitanacie portu od godz. 11—13.

## Dyżur Elektrowni

ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

## Bibl. T. C. L.

ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12 i od 15—19.

## Zapisy do Szkoły Handlowej w Gdyni

Zapisy nowych kandydatów (-ek) przyjmuje i bliższych informacji udziela Kancelarja 4-kl. Koedukacyjnej Szkoły Handlowej Izby P.-H. w Gdyni (ul. Morska 79 — I. p.) codziennie od godz. 11—13-tej do dnia 18-go czerwca rb.

Do kl. I-ej przyjmowani są uczniowie i uczennice, posiadający świadectwa z ukończenia 3-ich klas gimnazjalnych lub 7 kl. szkół powszechnych. Szkoła posiada pełne prawa szkół państwowych — uczniowie (-ce) korzystają z ulg kolejowych — absolwenci — z pełnych uprawnień w służbie wojskowej i cywilnej jakie daje matura gimnazjalna.

## Po zebraniu Izby Przemysłowo-Handlowej

Dnia 24-go maja odbyło się pod przewodnictwem prezesa Izby p. inż. N. Korzóna szesnaste plenarne zebranie Izby przy udziale 52 radców. Po sprawozdaniach i udzieleniu zarządowi absolutorjum, omawiano żywotne sprawy Izby.

## Wycieczki na polskich okrętach

Linja Gdynia—Ameryka komunikuje, że zawarła kontrakty z niżej wymienionymi organizacjami, które zorganizują wycieczki na polskich okrętach należących do Linji Gdynia—Ameryka. Wycieczki odbędą się w następujących terminach: 17 maja s/s „Kościuszko” wyjechała z New Jorku wycieczka Związku Podhalan w Ameryce, która przybyła do Gdyni 29-go maja br.

19 czerwca na s/s „Kościuszko” wyjedzie z New Jorku wycieczka Związku Narodowego Polskiego, która przybędzie do Gdyni 1 lipca.

6-go lipca wyjedzie na s/s „Pułaski” z New Jorku wycieczka Sokolstwa Polskiego w Ameryce, która przybędzie do Gdyni 18 lipca.

W tymże terminie i na tym samym statku wyjedzie z New Jorku wycieczka Stowarzyszenia Św. Jerzego, wycieczka Syndykatu Dziennikarzy, wycieczka Stowarzyszenia Studentów, wycieczka Centrali Polaków z Minnesota, wycieczka Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów, wycieczka Młodzieży z Kanady.

## Nowy gmach Sądu w Gdyni

Jak nam komunikują z kół miarodajnych, władze zdecydowały budowę nowego gmachu sądowego w Gdyni, który stanie w pobliżu dworca kolejowego.

# K. K. O.

## MIASTA GDYNI

jest zbiornicą oszczędności  
społeczeństwa gdyńskiego!

Tajemnica wkładów prawnie chroniona

## Przedłużenie linji na Daleki Wschód

Linja „Far West Line” utrzymująca stałą komunikację między Dalekim Wschodem a Gdynią przedłużyła kurs swych statków do Tien-tsin. Pierwszy statek, który zawinie do tego portu odpłynie z Gdyni 2-go czerwca.

## Delegacja szwedzka

Celem zbadania możliwości usprawnienia komunikacji morskich między Polską i Szwecją, przybyła do Gdyni delegacja szwedzka, która zwiedziła porty w Gdyni oraz w Gdańsku.

## Fala zimna

Od kilku dni na wybrzeżu Bałtyku panują silne chłody. Okres nieprzyjemnych wiatrów zachodnich przeminął, lecz nastąpiły wiatry północne. Zachmurzenie jest zmienne. Rybacy przepowiadają na czerwiec falę upałów.

## Okres wycieczek szkolnych

W ubiegłym tygodniu odwiedziło Gdynię kilkanaście wycieczek szkolnych z różnych miejscowości Pomorza i z głębi kraju. Na jeden dzień przypadało po kilka takich wycieczek.

## Wystawa Rzemieślnicza

Organizacje rzemieślnicze gdyńskie urządzają w dniach 24 czerwca do 8 lipca Wystawę Rzemieślniczą w salach Szkoły Powszechniej.

Na Wystawie reprezentowane będą ekspozycje z tych zawodów rzemieślniczych, które pracują na terenie w Gdyni, a z dalszych stron tylko z tych dziedzin rzemiosła, które dotychczas nie osiadły jeszcze na wybrzeżu. Z Warszawy reprezentowane zostanie rzemiosło brązownicze.

Organizacyjne prace w związku z urządzeniem Wystawy są już w pełnym toku i rzemiosło gdyńskie intensywnie przygotowuje wyroby mające być ekspozycjami na Wystawie.

Jak się dowiadujemy istnieje możliwość odwiedzenia Wystawy Rzemiosła gdyńskiego przez Pana Prezydenta Rzplitej, który w tym czasie bawić będzie w Gdyni na ogólnym zlocie młodzieży.

## Nowe stowarzyszenie

W Gdyni powstało nowe stowarzyszenie p. n. „Stow. Polaków z Ameryki w Gdyni”. Z inicjatywy p. J. Słaskiego odbyło się zebranie inauguracyjne, na którym powołano tymczasowe władze i po referacie o zadaniach i celach stowarzyszenia omówiono szereg szczegółów dotyczących kwestyj prawnych stowarzyszenia oraz współpracy z rodakami na tamtej półkuli.

Współpraca ta jest ważną dla naszych warunków gospodarszych, gdyż przez ułatwienie bezpośredniego kontaktu z naszymi emigrantami może nastąpić ożywienie reemigracji do Gdyni, którą specjalnie interesują się Polacy amerykańscy, i przeniesienie znacznych kapitałów, jakimi oni rozporządzają.

Wybrano komisję statutową, do której weszli pp.: Jaworowicz, Orłowski, Łańczuk, Nazdrowicz i Wybraniec, oraz tymczasowy zarząd: J. Słaski, prezes Kempniński, sekretarz Zwirny, skarbnik.

## Gdynia ma tanie warzywa

Od dnia 15-go maja uruchomione zostały przesyłki ekspresowe drogą wodną statkami Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula”. Jest to ułatwienie bardzo znaczne w dostawach specjalnie na rynek Gdyński. Zasadnicze znaczenie mieć to będzie w dostawach artykułów spożywczych, a głównie jarzyn. Jarzyny mają to do siebie, że nie znoszą długich transportów, bo więdną i ulegają bardzo szybkiemu psuciu się, a następnie transport musi być niedrogi, bo jarzyny powinny być tanie, dostępne dla wszystkich warstw społecznych.

Gdynia, jak już swego czasu donosiśmy, cierpiała na brak doborowych i głównie tanich jarzyn, przyczyna leżała głównie w wadliwym transporcie, bo transport kolejną test drogi i nie może się kalkulować, a jarzyny przychodzące partjami wagonowymi jeżeli natychmiast nierozsprzedano — były zwiędłe.

Z chwilą uruchomienia przesyłek ekspresowych wodnych, załadowywana na statek może być każda ilość, a przewóz kosztuje o wiele taniej niż kolejną.

Przypuszczać zatem należy, że ogrodnicy warzywni z pod Grudziądza poczynając w górę Wisły, skwapliwie skorzystają z ułatwień przewozowych wprowadzanych przez Tow. „Vistulę”, aby sobie przysporzyć pojemny rynek gdyński, a mieszkańcom Gdyni dać wyborowy i tani produkt.

## Wszystkie Urzędy Pocztowe

w kraju przyjmują  
abonament na

„Latarnię Morską”

prosimy więc  
zamawiać pismo u listowych  
na czerwiec

Pierwsza w Polsce  
Wytwórnia Pamiątek Morskich  
„FOTOBROM”

SKŁAD: Gdynia, ul. Świętojańska 22 - Telefon 13-19

Poleca różne nowości morskie z muszli i bursztynu; oryginalne pamiątki — jedyne w swoim rodzaju

Ceny fabryczne!



# Przewodnik po wybrzeżu

## Gdynia

### Adwokaci

Adw. Burdecki, Skwer Kościuszki, nad Fangratem.

Adw. Chudziński Henryk, Starowiejska.

Adw. Jaekowski Edward, ul. Św-Jańska 17.

Adw. Jankowski Czesław, 10 Lutego 1.

Adw. Józefowicz, ul. 10 Lutego, dom Skwierca.

Adw. Kurpisz Henryk, ul. Starowiejska 47.

Adw. Łaba Władysław, ul. Szkolna.

Adw. dr. Manstein - Henner de Gabrijel, ul. Świętojańska.

Adw. dr. Menasché Otto, ul. Świętojańska 40.

Adw. Mosiewicz W., ul. Mściwoja 9.

Adw. Odyniec, ul. 10 Lutego, willa „Luiza”.

Adw. Olśnicki Ryszard, Skwer Kościuszki 4.

Adw. Plocieniak Gracjan, ul. Świętojańska 17, II piętro.

Adw. Powąłowski, ul. Starowiejska 17, III piętro.

Adw. Prelński Teodor, ul. Starowiejska.

Adw. Roszczynialski W., ul. Świętojańska.

Adw. Turek Michał, ul. Abrahama.

Adw. Werner Fr., ul. 10 Lutego.

Adw. Zawodny Marjan, ul. Świętojańska 13.

Adw. Zięciak Marjan, ul. 10 Lutego 23.

Adw. Zalewski i Krzemieniewski, ul. Abrahama.

### Auto

„Autotechnika”, W. Szandrach, ul. Marsz. Piłsudskiego, tel. 20-70.

### Artykuły kąpielowe

bielizna - trykoty nowości damskie, P. Anflinkowa, ul. Św-Jańska 13.

### Bary

Pasztecziarnia Warszawska wł. Wiktor Wybraniec, ul. Św-Jańska 40 tel. 24-58, poleca smaczne śniadania obiady - kolacje.

### Bławaty

Dom Bławatów ul. 10 Lutego 6. Bławaty jedwabie, artykuły damskie i męskie — artykuły kąpielowe.

### Cukiernie i Kawiarnie

„Café des Bons Amis”, ul. Św-Jańska, tel. 23-60.

Trojanowski, Cukiernia i Kawiarnia, ul. Mściwoja, tel. 20-41.

Fangrat Wł., Cukiernia i Kawiarnia, Skwer Kościuszki, tel. 15-19.

Cukiernia „Ziemiańska”, ul. Św-Jańska,

### Drogerje

Drogerja Starogdyńska, ul. Starowiejska, tel. 26-84.

Drogerja „Syrena” Perfumerja, ul. Św-Jańska 37, tel. 28-73, wł. Karol Fischer.

### Dentyści

Biedermann Teofil, dentysta, ul. Św-Jańska.

Bochiński Teofil, dentysta, ul. Abrahama.

Duszyńska, dentystka, Sk. Kościuszki, dom Kasy Chorych.

Mampe Paweł, dentysta, ul. Portowa.

Pietroń Stefan, dentysta, ul. Św-Jańska 81, m. 4.

### Drzewo

Bracia Jurkiewicz, skład i obróbka drzewa — materiały budowlane, ul. Śląska 7. Tel. 14-76

### Elektrotechnika

„Elektrohurt” Sp. z o.o. tel. 12-66, ul. Abrahama 17, posiada na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne po cenach konkurencyjnych.

### Futra

przeciwko molom z pełną gwarancją — na letnie przechowanie przyjmuje „Dom Futrzany”, Sikorzyńska, ul. Starowiejska 22.

### Fryzjerzy

Apollo Fryzjerna ul. Św-Jańska 83, osobne salony dla Pań i Panów.

„Bronistawa”, pierwszorzędný zakład damski i męski, ul. Św-Jańska, tel. 18-61.

### Foto

Foto - „Elite” ulica Starowiejska nar. Abrahama, tel. 15-12. Specjalny skład przyb. fotograficznych, Laboratorium prac amatorskich.

Foto Drogerja — przybory fotograficzne — prace amatorskie, Skwer Kościuszki obok Kina Bajka.

### Fabryki

Fabryka wyrobów bursztynowych Trześniak, ul. Podjazdowa, tel. 25-71.

### Galanteria męska

Galanteria i konfekcja, Nowacki Czesław, ul. Starowiejska 7, tel. 26-73.

Galanteria i konfekcja męska, Turzyński, ul. Św-Jańska, tel. 15-93.

Krawaty - kapelusze - koszule - Marceli Dziennik, ul. Św-Jańska 11.

### Hotele

Hotel Centralny, ul. Starowiejska, tel. 15-22.

Hotel Morski, Kamienna Góra, tel. 14-40.

Hotel A. Słupski, ul. Podjazdowa, tel. 14-11.

Hotel „Polska Riwiera”, Kamienna Góra, tel. 26-69.

Hotel Grzegowskiego, ul. Starowiejska 31, tel. 10-15.

Hotel, Restauracja „Dom Zdrojowy”, Kamienna Góra, tel. 15-32.

### Jubilerzy

Najstarszy chrześcijański zakład zegarmistrzowsko - optyczny, E. Sobczak, ul. Starowiejska 45, biżuterja - zegarki naprawa pod gwarancją.

Kaczmarek, jubiler, ulica 10 Lutego, tel. 23-95.

Kliks Wacław, jubilerstwo i zegarmistrz., Św-Jańska 64, tel. 23-98.

Kliks Józef, jubilerstwo i zagarmistrz., ul. Portowa 51, tel. 23-33.

Stark Kazimierz, jubiler i zegarmistrz, ul. 10 Lutego, tel. 22-07.

### Kawa

Palarnia, skład kawy, tow. kolonialne, wina, Czoska Ant., ul. Starowiejska, tel. 15-54.

### Kąpiele

Ciepłe kąpiele morskie, Dekanski Ant., Dom Zdrojowy, tel. 27-03.

### Księgarnie

Pierwsza księgarnia i skład papieru, Winnicki, pl. Kaszubski 8.

### Mleczarnie

Zjednoczone Mleczarnie Robakowo - Gdynia - Luzino, tel. 18-87.

### Lekarze

Dr. med. Binek Leon, specjalista chorób skórnych i pęcherza, ul. Św-Jańska 21.

Dr. med. Bobkowski Stanisław, specjalista chorób kobiecych i wewnętrznych, ul. Św-Jańska (naprzeciw kościoła).

Dr. Działkowski Alfred, okulista ul. Starowiejska, dom Szmida.

Dr. lek. Dzius, ul. Starowiejska.

Dr. lek. Flisowska Amalja, specjalistka chorób dziecięcych, Skwer Kościuszki.

Dr. lek. Flisowski Aleksander, praktyk Skwer Kościuszki.

Dr. med. Gerwel, specjalista chorób gardła i nosa Skwer Kościuszki, dom Peszkowskiego.

Dr. med. Herzberg Henryk, choroby wewnętrzne, ul. Starowiejska (dom Bata).

Dr. Kowalska Janina, okulistka, ul. Starowiejska.

Dr. med. Kączkowska Zofja, choroby wewnętrzne, ul. Żeromskiego.

Dr. med. Krzyżanowski Jerzy, ginekolog ul. 10 Lutego 21.

Dr. med. Maciejewski Czesław, specj. chirurg, ul. Starowiejska.

Dr. med. Mierzejewska, Wiesława specjalistka chorób dziecięcych, Kamienna Góra, willa „Japońska Górka”.

Dr. Mikiciński Miron, chirurg, ul. 10 Lutego.

Dr. med. Modrzejewski, specjalista chorób kobiecych, ul. Św-Jańska 37.

Dr. med. Oehlich Wiktor, prakryk, ul. 10 Lutego.

Dr. Reichert Roman, zakład rentgenologiczny, ul. Zygmunta Augusta, Z.U.P.U. m. 60.

Dr. med. Rychliński Stanisław, specjalista chorób kobiecych, ul. 10 Lutego (vis a vis poczty).

Dr. med. Skowronski Br., praktyk dyr. Szpitala Sióstr, ul. Abrahama, dom Fliska.

Dr. lek. Stankiewicz Józef, nac. Wydziału, ul. Starowiejska.

Dr. med. Smolin Paweł, praktyk. Plac Kaszubski, dom Kurra.

Dr. med. Szlichciński Wacław, specjalista chorób skórnych i pęcherza, ul. Św-Jańska 16, II p.

Dr. lek. Szpakowski Benedykt, specjalista chorób płucnych, ul. Św-Jańska 50, II p.

Dr. med. Tumasunas Lucjan, praktyk, ul. Św-Jańska, dom Polskarob.

Dr. med. Uniszowski, chirurg, ul. Św-Jańska, dom Stankiewicza.

### Lekarze dentyści

Dr. med. et phil., Cyłkowski Bol., stomalog, ul. Zyg. Augusta Z. U. P. U.

Misjon Marja, lekarz dentysta, ul. Św-Jańska, dom Kowalezykowej.

Przysiecka Kazimiera, lekarz dentysta, ul. 10 Lutego.

Sosnowska Zofja, lekarz dentysta, ul. Władysława IV, dom Z.U.P.U. m. 18.

### Lustra - Szkło

Stefan Skarplik Gdynia, ul. Św-Jańska 59, tel. 22-11, hurt i detal.

### Obuwie

Wytworne obuwie A. Ziółkowski, ul. Św-Jańska 15.

### Pamiętki Morskie

Pierwsza w Polsce Wytwórnia Pamiętek Morskich „Fotobrom”, poleca różne nowości z muszli i bursztynu. Skład Fotobrom Św-Jańska 22.

### Przybory kuchenne

Juljusz Hundsorff, Skład żelaza szkła - porcelany i t. d., ul. Starowiejska 7 tel. 15-01.

### Perfumerje

„Hygiena” Tad. Kaz. Suwaliński, ul. Św-Jańska 14.

### Porcelana i szkło

I. Tempki nast. Plac Kaszubski 10, tel. 15-26, skład żelaza — mat. budowlanych — elektro- i radio - techniczne — porcelany i szkła.

### Rękawiczki

Najmodniejsze w wielkim wyborze, tylko u W. Korzun, ul. Świętojańska 46, vis a vis F-y Pluton, szybkie pranie i naprawa.

### Restauracje i Hotele

„Polonja” ul. Św-Jańska, kuchnia polsko - francuska, dania barowe à la fourchette.

„Empire” Skwer Kościuszki 18 - wydaje smacznie i tanie obiady - wieczorem dancing.

A. Słupski ul. Podjazdowa 11, na przeciw dworca, gł. tel. 14-11. Garaże do dyspozycji.

### Rowery i gramofony

Rowery - gramofony i płyty, Wojciech Buchholz, ul. Starowiejska 11., tel. 24-09.

### Sukna

Karol Janekowski i Syn oddział w Gdyni, ul. Św-Jańska 34, tel. 18-29. Najprzedniejsze gatunki materiałów męskich. Ceny ściśle fabryczne.

### Stemple i szyldy

Marjan Mager, Plac Kaszubski 19 tel. 14-64, tablice emaljowane — rytownictwo — klisze i szablony.

### Zakład Tapicerski

Edward Tekielski, ul. Św-Jańska 59, tel. 23-82.

### Orłowo Apteki

Apteka Nadmorska wł. Alojzy Szkodowski, tel. 91-35.

### Drogerje

Drogerja Fala, Szosa Gdańska 6, właśc. Mgr. Felicja Podbielska.

### Hotele - Restauracje

Dom Kuracyjny tel. 91-06, Hotel - Pensjonat - Restauracja - Kawiarnia - Dancing — otwarty cały rok.

Hotel - Orłowo położony nad morzem, poleca się znakomitą kuchnią i solidną obsługą, pokoje świeżo odrestaurowane, tel. 91-48.

Restauracja Morska ul. Morska, tel. 91-14, kuchnia polsko - francuska. Kierownictwo - obsługa fachowa.

### Pensjonaty

Pensjonat „Bałtyk”, tel. 91-36.

Pensjonat „Gryf”, dom dr. Betlejewskiej, tel. 91-36.

Pensjonat „Czerwony Dwór”, p. Benkówna, tel. 91-47.

Willa „Kama”, tel. 91-77.

Willa „Biały Dwór”, tel. 91-11.

Pensjonat „Iwieniec”, tel. 91-78.

Willa „Halinka”.

Pensjonat „Halina”, u. Morska, tel. 91-96.

Pensjonat „Lena”.

Pensjonat „Mewa”.

Hotel „Szczyński”, ul. Pucka 14, tel. 2-62.

### Hel

Pierwsza Księgarnia i skład papieru, ul. Wiejska 18, wł. Winnicki z Gdyni.

Restauracja „Dom Polski”, M Kamrath, ul. Wiejska 62, tel. 10.

Apteka i Drogerja Mazurkiewicz E., ul. Wiejska 3, tel. 22.

### Wejherowo

Apteka pod Orłem, pl. Wejhera 27, tel. 21.

Apteka Zielona, ul. Sobieskiego 16, tel. 44.

Hotel „Metropol”, ul. Sobieskiego 67, tel. 58.

Komunalna Kasa Oszczędności Wejherowa, ul. Sobieskiego 8, tel. 19.

### Puck

Apteka, Rynek 27, tel. 11.

Wędzarnia Ryb, Budzisz Antoni, ul. Morska 7, tel. 66.

Hotel Dworcowy, ul. Hallera 1, tel. 82.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Pucka, tel. 28.

Mleczarnia Zelistrzewo, tel. 50.

### Jastarnia

Kohnka Juljusz, wędzarnia ryb, tel. 7,

Berendt Janina, willa „Janina”, Bór, tel. 10.

„Pomorzanka”, hotel. i restauracja, tel. 5.

### Kuźnica na Helu

Restauracja - wędzarnia i handel ryb. Kondel Zygryd, tel. 2.

### Sopoty

Polsko-rosyjska kuchnia, Nordstrasse 7.



## Gniewny Bałtyk

Gdy nad morzem polskim zadmie potężny wiatr zachodni i rozkolebie głębie wód aż do dna, naten-  
czas wysoka fala bije gniewnie o brzegi, szarpie je  
i rozrywa, pieni się w zajadłości wielkiej i rozpada  
się na białe bryzgi pian, liżąc w końcu mokry piach  
wybrzeża. Powyższe zdjęcie przedstawia wysoką falę  
u brzegów polskich.



## Sieci

Na wybrzeżach Helu bardzo często spotkać się można z takim obrazkiem,  
jak na zdjęciu zamieszczonym obok, gdzie widzimy suszące się sieci  
rozwieszone tuż nad morzem.



## Cisza i ukojenie

Urwisty brzeg nad polskim morzem. Cisza i ukojenie płyną na łagodnych  
poszeptach fal, lekko pomarszczonych łagodnym powiewem. Sina dal  
horyzontu zlewa się z błękitną tonią wód.

**Abonament:** Mies. 1.— zł; Kwart. 3.— zł; Półr. 6.— zł; Roczny 10.— zł. }  
W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. \$ 1½; Roczny \$ 3,— } włącznie koszt przesyłki.  
W innych państwach kwartalnie 5.— zł.

**Ogłoszenia:** ½ strona 400.— zł; ¼ str. 200.—; ⅓ str. 135.—; ¼ str. 100.—; ⅛ str. 50.—; 1/16 str. 25 zł; drobne 30 gr. za  
każde słowo. Przy ogłoszeniach kilkunastu słów. Szczegółowy cennik ogłoszeń przesyłamy na żądanie.